Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egz. 10 gr.

NARODOWY SOCJALISTA

ORGAN PARTII NARODOWYCH SOCJALISTÓW

PROLETARIUSZE POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym".
(A. Mickiewicz. „Trybuna Ludów")

T Y G O D N I K

Nr. 13 Warszawa, 8 listopada 1936 r. Rok V.

Partia Narodowych Socjalistów w 19-tą rocznicę rządów bolszewickich w Rosji

Do wszystkich polskich Robotników ,Chłopów i Ludzi Pracy!

W październiku 1936 upłynęło 19 lat od zwycięstwa bolszewików w Rosji.

19 lat rządza bolszewicy stupięćdziesięciomiljonowym państwem, dzierżąc pełnie władzy i środków, zdusiwszy krwawo przeciwników, wytępiwszy całkowicie kapitalistów, burżuazję, obszarników, inteligencję i kułaków.

Rządzą krajem najbogatszym w świecie, posiadającym olbrzymie skarby naturalne w żyznej ziemi, w przebogatych złożach mineralnych, w kopalniach, z ludem pracowitym, cierpliwym i uległym wobec każdej władzy.

Władzę swą utrwalili bolszewicy przy pomocy bezwzględnego terroru i olbrzymich rzezi, których dopuścili się na przestrzeni 19 lat swych rządów, topiąc w morzu krwi wszelki opór bezbronnych ofiar.

Oto lista zbrodni bolszewickich:

15 milionów ludzi zginęło w wojnie domowej,

12 milionów zagłodzono na śmierć na Ukrainie, Białorusi i nad Wołgą,

6 milionów zamordowała Cze-ka,

2½ milionów skonało i kona w obozach przymusowej pracy!

Czy ten niebywały w dziejach posiew krwi okupili bolszewicy przez stworzenie raju dla pozostałych przy życiu?

Czy dali robotnikowi i chłopu dobrobyt i szczęście?

Czy spełnili swe obietnice i hasła wolności i równości?

Odpowiedzią na to jest straszny jęk wygłodniałych, zakutych w kajdany niewoli mas robotniczych i włościańskich — dolatujący z za kordonu.

Odpowiedzią na to jest głuchy pomruk gniewu ludów wydziedziczonych i prześladowanych przez krwawy carat, jest nieustający łoskot salw karabinowych — tłumiących nieustające bunty „wyzwolonych" proletariuszy i chłopów przeciw „dyktaturze proletariackiej".

Odpowiedzią są olbrzymie zbrojenia sowieckie, przerastające swym militaryzmem i rozmiarami militaryzm carów, jest olbrzymia ilość policji tajnej i jawnej, strzegącej bezpieczeństwa władców czerwonej Rosji..

Nie spełnili bolszewicy swych obietnic, nie zrealizowali swych zapowiedzi. Wpędzili lud w gorsze jarzmo niewoli niż było za caratu, zaprzęgli go jak bydło do jarzma ciężkiej i krwawej pracy, stworzyli mu warunki bytu materialnego okropniejsze niż w ustroju kapitalistycznym jakiegokolwiek kraju na świecie!

Za to bolszewicy sami wyszli na rewolucji doskonale. Dla nich, dla kilkusettysięcznej garstki są najlepsze posady, mieszkania, auta i uciechy.

Carską biurokrację zastąpiła biurokracja sowiecka.

Burżuazję kapitalistyczną — burżuacja czerwona a kapitalizm carski — zastąpił kapitalizm czerwony z wyzyskiem i uciskiem, jakiego nie było nawet za caratu. Oto bilans rządów bolszewickich. Oto przestroga dla robotników całego świata.

To też w 19-tą rocznicę rządów bolszewickich w Czerwonej Rosji przez cały świat, przez całą Polskę leci potężny głos:

Precz z czerwonym od krwi caratem!

Precz z wyzyskiem i uciskiem robotnika i chłopa w Z. S. S. R.!

Niech żyje wyzwolenie ludu pracującego miast i wsi z pod jarzma krwawych katów czerwonego kapitalizmu!

Niech żyje wyzwolenie narodów gnębionych i uciskanych przez czerwony carat moskiewski!

Precz z czerwonym militaryzmem!

Precz z bolszewickimi podżegaczami do wojny;

Precz z płatnymi agentami i zbirami krwawego caratu bolszewickiego z Polski!

Śmierć czerwonym zdrajcom proletariatu!

Pozdrowienie i słowa otuchy masom ludowym i narodom uciskanym i głodzonym w Z. S. S. R..

Za naszą wolność i Waszą!

Centralny Komitet Organizacyjny
Partii Narodowych Socjalistów

Warszawa, d. 1. listopada 1936 r.

Zgon Daszyńskiego

W dn. 31 października zmarł w Bystrej ś. p. Ignacy Daszyński, ongiś wódz P.P.S. Od kilku lat Daszyński, złożony ciężką chorobą usunął się od życia politycznego.

Ś. p. Daszyński należał do starszego przedwojennego pokolenia polityków, był szczerym patriotą i niepodległościowcem i raczej radykalnym demokratą niż socjalistą. Odznaczał się wybitnym darem wymowy i realizmem w działaniu. Nie przywiązywał większej wagi do doktryny socjalistycznej (marksowskiej) ani też nie zapuszczał się w jej dociekanie czy też propagandę.

Położył ogromne zasługi na polu budzenia godności robotniczej, walki z obskurantyzmem i wszechwładzą konserwatystów w Galicji, oraz w budzeniu idei niepodległości. W r. 1920 został wyznaczony na wicepremiera Rządu Obrony Narodowej. W chwilach groźnych dla państwa umiał zawsze poświęcić partyjne i klasowe interesy — interesowi narodowemu.

Socjalizm Daszyńskiego był tego samego typu co socjalizm Piłsudskiego: był *środkiem* do celu, a celem była Polska.

Takie stanowisko Daszyńskiego stworzyło mu dużo przeciwników we własnej partii P.P.S., która po r. 1918 została opanowana przez kierunek markosowsko-międzynarodowy w polskim socjaliźmie. Jedynie dzięki osobistemu autorytetowi Daszyńskiego — przeważała jego opinia i zdanie w sprawach taktyki P.P.S.

Z chwilą śmierci ś. p. Daszyńskiego — P.P.S. zostaje bez sztandarowego człowieka — bo z młodszych przywódców żaden nie wybił się wysoko.

A N K I E T A

Redakcja „Narodowego Socjalisty" rozpisuje niniejszym ankietę wśród czytelników naszego pisma, na następujące tematy:

1. **Jakie, największe niebezpieczeństwo zagraża Polsce w chwili obecnej?**
2. **Co jest główną przyczyną rozbicia i słabości narodu polskiego?**
3. **Jakich należy użyć środków i sposobów, aby Polsce przywrócić należną siłę, zwartość i dobrobyt?**

Odpowiedzi należy pisać czytelnie i zwięźle, na każde pytanie w osobnym punkcie. Odpowiedzi te będziemy podawać w naszym piśmie.

Za najlepiej ujęte odpowiedzi, komitet redakcyjny przyzna następujące nagrody:

1. Bezpłatne prenumeraty „Narodowego Socjalisty" za cały rok.
2. Książka Dr. E. Samboskiego p.t. **„Dlaczego świat głoduje?"**
3. Bezpłatna prenumerata **„Narodowego Socjalisty"** za ½ roku i za 1 kwartał.
4. Broszura Kościeszy p.t. **„Jak żyje robotnik w Rosji Sowieckiej".**

Redakcja „N. S."

W świetle reflektora

Sztandary socjalistyczne w kościele Jezuitów

To nie bajka, nie plotka a prawda rzetelna. Zdarzyło się to na parę lat przed wojną. W powietrzu już unosił się zapach krwi i prochu. Groźny zatarg między Austrią, Rosją i Niemcami zbliżał się ku krwawemu zakończeniu. Społeczeństwo polskie ogarnął dziwny niepokój połączony z niejasnym przeczuciem i nadzieją odzyskania niepodległości. Wszyscy zaczęli sobie zdawać sprawę z konieczności tworzenia siły narodowej, z potrzeby skupienia rozstrzelonych wysiłków, tworzenia jedności. Prąd ten przenikał wszystkie warstwy, dotarł też do szeregów socjalistycznych w Galicji. Na czele P.P.S. D. w Galicji stał wówczas Ignacy Daszyński, zmarły obecnie.

W duszy karmionych strawą międzynarodową - robotników socjalistycznych nie zamarło poczucie narodowości i polskości.

Dla prawdy historycznej stwierdzić należy, iż Daszyński poczucia tego nigdy nie zwalczał, ale też i specjalnie nie podkreślał. Był zakłopotany i nie wiedział co począć między młotem doktryny Marksa a kowadłem idei narodowej, w którą marksizm uderzał bez przerwy. Toteż nie trudno było robotnikom — socjalistom od czasu do czasu zamanifestować swą polskość.

Np. w r. 1910 — P.P.S.D. — urządziła w całej Galicji uroczysty obchód 500 lecia bitwy pod Grunwaldem.

Zdaje się, że w rok potem, zdarzyła się rzecz niesłychana w Nowym Sączu. Oto miejscowa P.P.S.D. przyłączyła się do ogólnego obchodu święta 3-go Maja i nawet ze sztandarami i muzyką wzięła udział w pochodzie narodowym.

Pochód podążył do kościoła Jezuitów, gdzie na dziedzińcu ustawiły się zgodnie obok sztandarów narodowych sztandary socjalistyczne.

Z ambony przemawiał znany uczony i historyk, Jezuita ks. Załęski. Po nabożeństwie zgromadzeni zaintonowali „Boże coś Polskę". Wszystkich ogarnęło wzruszenie, wszyscy poczuli się silni jednością, poczuli się dziećmi jednej Matki — ojczyzny.

Przypominamy to dziś, w chwili zgonu ś. p. I. Daszyńskiego, który był wtedy wodzem socjalizmu polskiego w Galicji i nie zabijał w robotnikach uczuć patriotycznych, bo sam był patriotą na swój sposób.

Gdzież dzisiejszym pepesowcom do takiego patrjotyzmu, gdzież dziś wodzom P.P.S. mierzyć się z Daszyńskim.

Mioteł dużo, mioteł mocnych

W Belgii powstał nowy ruch narodowy i społecznie dość radykalny p. n. reksistów. Na czele tego ruchu stanął jako jego twórca i przywódca p. Degrelle, który począł sobie bardzo oryginalnie radzić z przeciwnikami politycznymi.

Oto pewnego (naturalnie pięknego) poranku zjawiło się na ulicy przed siedzibą znanego klubu politycznego rządzącej partii — kilkudziesięciu energicznych młodzieńców z dużymi miotłami w ręku i poczęli zamaszyście wymiatać chodnik i ulicę przed tym klubem. Zdziwieni przechodnie zatrzymywali się na ulicy, aż urósł wielki tłum.

Młodzieńcy zamiatali bez przerwy! Ruch na ulicy został zatamowany.

Przybiegła policja!

Pytają się młodych ludzi dlaczego zamiatają i kto ich przysłał.

Odpowiedź była prosta:

„zamiatamy chodnik i ulicę z nieczystości i świństw, które wydobywają się z klubu zapowietrzonych polityków. Nie chcemy, aby naród zabrudzał się w tym śmietniku politycznym".

Policja aresztowała młodzieńców i odprowadziła ich do komisariatu. Pomaszerowali poważnie, dumnie wznosząc do góry miotły.

Od tego czasu rozpoczęła się ogromna popularność reksistów i Degrella.

U nas też są potrzebne miotły. Dużo tęgich mioteł!

Śmiecie bowiem kupami leżą na niwie naszego życia politycznego.

Z pod pyłu

Gdy jest zimno na dworze, deszcz siecze w okna, a liście opadają z drzew — nastrój zaduszkowy ogarnia duszę. Chętnie wtedy człowiek wraca myślą do przeszłości, duma nad tym co było, co się nie wróci. Chętnie przerzuca stare i zdawałoby się bezwartościowe szpargały, księgi pożółkłe, pyłem posypane. Chwycisz taką książkę, aby ją otrzepać z kurzu, a ona ci się prawie sama otwiera i chcąc nie chcąc czytasz w niej takie zdanie i

> „Najbujniejsza nawet imaginacja kawiarnianego polityka nie zdoła sobie dziś wyobrazić, że z wojny między Rzeszą Niemiecką a Rosją — wynikłaby niepodległość Polski".

Tak pisała w r. 1902 p. Róża Luksemburg przywódca Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, w broszurze p. t.: Socjalpatriotyczne łamańce programowe.

Jak dzisiaj, w roku 1936 widzimy niepodległość Polski wynikła właśnie głównie z wojny niemiecko-rosyjskiej. P. Luksemburg — źle prorokowała.

Nie wyprorokowała także, że z tej samej wojny wyniknie Rosja bolszewicka, choć p. Róża L., była duchową bolszewiczką i potem z całą S.D.K.P. i L. przystała do komuny.

Już to marksowskie i komunistyczne przepowiednie nie bardzo się spełniają.

Nie mają szczęścia, do przewidywabrak im intuicji, gdyż — przytłumili w sobie te zdolności całą masą sieczki z firmy „Materjalizm dziejowy".

To czyni ich ślepymi na pewne zjawiska życia zbiorowego, których nie widzą i nie rozumieją.

To czyni ich zatem niezdolnymi do kierowania życiem narodów.

Odkładasz na bok księgę.

Sięgasz po drugą. Znów się otwiera. Tym razem trzymasz w ręku „Przegląd Wszechpolski", z r. 1900 organ Narodowej Demokracji.

Wzrok pada na stronicę 197. Co za dziwy tam wyczytujesz!

> „Stronnictwo demokratyczno - narodowe chciało uwzględnić w swej działalności praktycznej ludność wiejską, pozostawiając socjalistom działalność polityczną i społeczno-ekonomiczną wśród klasy robotniczej".

A oto otwierasz tenże sam „Przegląd Wsz."" z r. 1901 str. 473:

> „Jako partia nawet robiliśmy próby wejścia w formalne porozumienie z socjalistami, zwłaszcza, gdy ci wprowadzili do swego programu dążenie do niepodległości i udzieliliśmy im przez pewien czas pomocy faktycznej, dając naszych ludzi do wspólnej z nimi pracy i pomagając im materialnie i przez pewien czas „Przedświt" londyński był w znacznej części drukowany ofiarowanymi przez nas czcionkami."

W innym numerze „Przeglądu Wszechpolskiego" (z r. 1901 str. 178) rzuca się nam w oczy tytul: „Nie pragniemy upadku partii (P.P.S.)".

Co dzisiaj na to magowie z P.P.S. i Stronnictwa Narodowego?

Aż oto znów wpada nam w ręce książka R. Dmowskiego „Myśli nowoczesnego Polaka"", wydanie I. z r. 1902, str. 29—30. Co za dziwy!

> „Chcąc być dobrymi Polakami, musimy robić sobie z patriotyzmu religię: — ale nawet najreligijniejsi ludzie umieją oświetlać kościoły elektrycznością, gdy my w swej świątyni narodowej palimy ciągle stare woskowe świece".

Te stare świece woskowe pali endecja do dziś dnia!

O pieniądz dla wszystkich

Stara gospodarka z jej walutą złotą, która jest anachronizmem w czasach współczesnych, musi ustąpić miejsca nowej, dostosowanej do nowego życia.

Pieniądz, oparty na złocie, wali się, jak stara rudera, popodpierana sztucznemi podporami, które przyrastały do niej z czasem, aż wytworzyły *nową bezplanową konstrukcję,* której wartość oczywiście wiele pozostawia do życzenia. Ten zewnętrzny szkielet stał się większy od samej treści budowy, która zatraciła się i rozpłynęła w chaosie tymczasowych przybudówek.

Podobne wrażenie sprawia konstrukcja pieniądza złotego. Jest ona tak połatana i popodpierana przeróżnemi dodatkowemi papierami kredytowymi, pożyczkami i t. p., że ginie w labiryncie tych dodatków, *staje się łupem spekulacji* i zatraca właściwy sens swego istnienia.

Czas najwyższy usunąć to, co komplikuje niepotrzebnie nasze życie. *Trzeba urządzać się tak, jak jest większości wygodniej.* Społeczeństwo dzisiaj, pomimo nagromadzenia sił twórczych, nie ma kapitałów do potrzebnych inwestycji. Do każdej reformy, do każdego udoskonalenia w dzisiejszych warunkach potrzebne są pieniądze. *Uspołecznienie życia drogą ewolucyjną nigdy nie przyjdzie przy panowaniu złotego pieniądza wewnątrz kraju.*

Dzisiaj nie posiadamy nawet tylu kapitałów, ażeby uruchomić istniejące warsztaty pracy, a cóż znowu myśleć o jakimkolwiek rozwoju. Nie ma pieniędzy na wyprodukowanie niezbędnych produktów do życia i na zlikwidowanie bezrobocia.

Tak zwany, *człowiek pracy musi często znosić głód, poniewierkę i ginąć marnie dla fałszywych zasad ekonomicznych.*

Wobec tej jaskrawej niesprawiedliwości musi być człowiek pracy potulnym, bezbronnym stworzeniem — jedynie dlatego, że nie posiada pieniędzy.

Człowiek taki w zupełności jest zależny od kapitału. Tak skonstruowano życie, że kapitał utożsamiony został z motorem życia społecznego ludzkości. Mówi się: kapitał prywatny, albo państwowy, ale musi być kapitał. *Ta sugestja zabiła wiarę w czyn, w obrót.*

Czem jest kapitał w istocie i jak przejaskrawiona jest jego rola, może poświadczyć fakt, że z chwilą nastania czasów kryzysowych kapitał, jak ptak — puhacz, tracąc swoje napuszone piórka, stał się nędzny. Kiedy wykryły się matactwa i oszustwa, kapitał spadł z piedestału swej potęgi i rozsypał się. Niewielka ilość kapitałów stosunkowo, (jak na potrzeby gospodarcze, jest zamrożona. Ci, którzy temi kapitałami rozporządzają, są bezradni, nie chcą nic poświęcić na korzyść społeczeństwa. *Stawszy się posiadaczami bezprawnymi własności społecznej, są bardzo małymi ludźmi, niezdolnymi do kierowania życiem zbiorowym.*

Żadna propaganda nie przyczyni się do dobrowolnego odstąpienia kapitałów na rzecz społeczeństwa. Nad sprawą starego pieniądza i tworzących się za pośrednictwem jego kapitałów, należy postawić krzyżyk.

Trzeba pomyśleć o *stworzeniu kapitałów nowych na zasadach demokratycznych* i uwolnić pracę od wiążących okowów złotego pieniądza. Ażeby demokracja raz na zawsze mogła wyrzucić wszelkie objawy przemocy, szantażem zdobywanej dyktatury ambitnych grup i jednostek, *musi odwrócić się od kapitału, powstającego na zasadach spekulacji i przemocy,* niezależnego od woli i pracy człowieka i dążyć do stworzenia *kapitału demokratycznego,* którego źródłem nie będzie tylko osobisty majątek, przemysł, kopalnie złota — lecz tylko wyłącznie praca, praca-czyn obywatela.

H. S.

Zarządzenia Organizacyjne

Centralny Komitet Organizacyjny P. N. S. wykonując postanowienie § 31 statutu Partii Narodowych Socjalistów *powołuje wszystkich członków do Powszechnej Służby Kolportażowej*

§. 1. Każdy członek partii obowiązany jest pod rygorem organizacyjnym wziąć osobiście udział w kolportażu organu P. N. S., tygodnika „Narodowy Socjalista".

§ 2. W tym celu każdy członek P. N. S. obowiązany jest poświęcić conajmniej 4 godziny tygodniowo na sprzedaż „Narodowego Socjalisty".

§ 3. Zarządy Organizacji Miejscowych (Kół Miejscowych) wyznaczą rejony (ulice, dzielnice) do których przydzieleni będą poszczególni członkowie partii pełniący służbę kolportażową oraz opracują plan służby.

§ 4. Kierownictwo Służby Kolportażowej na terenie danej organizacji spoczywa w ręku członka wyznaczonego przez Zarząd Miejscowy. W razie potrzeby Zarząd może przydzielić mu zastępcę.

§ 5. Kierownik Służby Kolportażowej przydziela pracę wszystkim członkom partii, kontroluje jej wykonanie, odbiera raporty i rozliczenia, przekazuje uzyskaną ze sprzedaży pieniądze na konto P.K.O. Nr. 27552 oraz składa tygodniowe sprawozdania z działalności — Zarządowi Miejscowemu i Centralnemu Komitetowi Organizacyjnemu w Warszawie (ul. Mazowiecka 14 m. 16) Wzór sprawozdania przesłany będzie drogą organizacyjną.

§ 6. Od obowiązku służby Kolportażowej mogą być zwolnieni jedynie ci członkowie partii, którzy pełnią inny rodzaj służby organizacyjnej lub w danej chwili mają przeszkody nie do usunięcia (choroba, wyjazd, zajęcia służbowe i t. p.) Członków organizacji miejscowych może zwolnić z tych wyższych powodów — Zarząd Miejscowy, członków Centralnego Komitetu Organizacyjnego — tenże Komitet.

§ 7. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia w tygodniku „Narodowy Socjalista".

Warszawa, d. 1 listopada 1936 r.

Centralny Komitet Organizacyjny Partii Narodowych Socjalistów.

Centralny Komitet Org. poleca, aby zarządy organizacji miejscowych wydały własnym kosztem w jak największej ilości odezwę Centralnego Komitetu Organiz. „W 19 rocznicę rządów bolszewickich w Rosji", zamieszczoną na pierwszej stronie dzisiejszego numeru „Nar. Soc.".

Centralny Komitet Org. zezwala, aby na odezwie organizacje miejscowe, obok podpisu C.K.O.P.N.S, umieściły swój podpis.

Jednocześnie C.K.O. poleca, aby pod odezwą umieszczono następujące hasło:

Tygodnik „Narodowy Socjalista", organ Partii Narodowych Socjalistów — Warszawa ul. Mazowiecka 14) jest jedynym polskim i niezależnym od nikogo pismem świata pracy.

Każdy Polak winien go czytać i abonować. Abonament wynosi:
kwartalnie — 1 zl., rocznie — 4 zł.

Prenumeratę wpłacać na konto P.K.O. N. 27.552.

B A G N I S K O

Gdy robotnik żyje w nędzy...

Sfery przemysłowe nieustannie powołują się na rzekomo strasznie trudne warunki w jakich znajduje się polski przemysł, na wysoką robociznę, uciążliwe opłaty ubezpieczeniowe i t. d., które mają stanowić przeszkodę w rozwoju polskiego przemysłu.

W związku z nieustannymi pojękiwaniami sfer przemysłowych — co pewien czas otrzymują one poważne ulgi podatkowe, ubezpieczeniowe i t. d.

Jaka jest jednak rzeczywista sytuacja polskiego przemysłu — odsłania w pewnym stopniu rewelacyjny artykuł, który ukazał się w „Jutrze Pracy" p. t.: „Nędza Przemysłu".

W świetle tego artykułu widać, że *przemysł polski jest dziewiczą puszczą, niedostępną dla zwykłego śmiertelnika, w której bezkarnie grasują żarłoczne bestie, zazdrośnie strzegąc wstępu do niej.*

Uposażenia tych pokrzywdzonych rekinów kapitalistycznych przedstawiają się — jak na stosunki polskie — doprawdy rewelacyjnie.

GALERJA ZASŁUŻONYCH

1) Krasuski Eugeniusz — Dyrektor wytwórczości. Pensja *4.200 miesięcznie.* Oprócz tego co 4 miesiące *pensja dodatkowa, mieszkanie, lokomocja. Jako referenta Mobu na terenie zakładów zastępuje go Niemiec Posselt A.*

2) Jackel E. — Dyrektor przędzalni. Niemiec. Pobiera *3.200 zł. miesięcznie.* Niedawno skończyło mu się 40-lecie pracy. Dostał pakiet z pieniędzmi — podobno *50.000* zł. w nagrodę za pracę. Jest człowiekiem zamożnym. Do Polaków u*stosunkowany wrogo.* Oprócz powyższej pensji otrzymuje dodatkowo mieszkanie i częste gratyfikacje.

3) Prindisch F. — Zastępca dyr. Przędzalni na Ks. Młynie również *Niemiec.* Pensja jego wynosi 2.500 zł. miesięcznie.

4) Kinderman E. zięć Grohmana — Dyrektor wykończalni. *Pensja 4.200 zł. m. z dodatkiem co kwartał po 4.500 zł.* Oprócz tego *mieszkanie, lokomocja. Otacza się w pracy samymi Niemcami* Jedynego inżyniera bardzo dobrego jakiego miał w swoim dziale, inż. Jarzębińskiego (obecnie profesora szkoły przemysłowo-włókienniczej) Polaka, tak długo kołatał i prowadził intrygi, póki go się nie pozbył. Ostatnio *jedyna Polka w jego dziale urzędniczka Zakrzewska, również przestała pracować. Jarzębiński postradał pracę głównie dla tego, że sprzeciwiał się sprowadzać barwniki z Niemiec,* gdyż te same barwniki można było nabyć w Polsce.

5) Lipiński W. Kierownik Wydziału Sprzedaży. Pensja *4.200 zł. m.* plus procenty od sprzedaży, co daje około *15.000 zł. miesięcznie.*

6) Słomiński K. — Kolekcjoner w dziale sprzedaży. Pensja *3.500* zł. m. z prowizjami. *Rosjanin - prawosławny, b. kornet Gusowskiego pułku w Petersburgu.* Spokrewniony z Grohmanami.

7) Skotnicki B. — Wydział Sprzedaży. Młody człowiek lat 30. Uposażenie *2.000 zł.* Urzędnik zwyczajny. Żonaty z siostrą Grohmana.

8) Januszewicz A. — Kierownik sprzedaży odpadków i szmelcu. Otrzymuje gratyfikację po kilka tysięcy zł. Ostatnio przed Bożym Narodzeniem otrzymał 4.500 zł. *Rosjanin.* Były zięć Grohmana i teść Słomińskiego (pod punktem 6).

9) Karol Grohman. — Zajmuje się zakupem bawełny. Uposażenie 2.500 zł. m. plus mieszkanie.

10) Brat Kindermana, inż. Kinderman jest radcą prawnym Zjednoczonych Zakładów, jednocześnie jest *radcą prawnym konsulatu niemieckiego.*

11) Inż. Kroh B. — Kierownik ruchu. Pensja 2.500 zł. m. Komendant Straży fabrycznej. Oprócz pensji gratyfikacje i 500 zł. m. na lokomocje. Korzysta do lokomocji z szofera — pracownika Zakładów, otrzymuje benzynę i smary.

Niemiec, człowiek aspołeczny. (Komendant obrony gazowo-lotniczej.

12) Bełdowski pułkownik. — Pensja *3.000* zł. m. W zakładzie rzadko bywa. *Funkcja do specjalnych zleceń.* Oprócz pensji dodatki delegatury do Krosna.

Jak widzimy z tego Polska na wypadek wojny może być spokojna. Nic jej bowiem nie grozi. Przemysł wszak znajduje się w pewnych rękach. Że na czele wszystkich niemal działów stoją Niemcy... to nic groźnego. Grunt, że są dobrymi fachowcami, lepszymi od Polaków.

Taki „zacietrzewiony Polak", jak Jarzębiński, który chce przemysł polski położyć „na obie łopatki", przez używanie „tandetnych" barwników polskich, zamiast „doskonałych" barwników niemieckich — to rzeczywiście nie powinien decydować o produkcji. Albo taka Zakrzewska.. Czy może ona zastąpić w korespondencji niemieckiej prawdziwych Niemców? Czy może ona godnie reprezentować f-mę przed zagranicznymi intesantami? To wszak skandal, żeby firma, posługująca się barwnikami niemieckimi — nie miała urzędników Niemców... Tak nie może być nadal. *W dziale p.Kindermana mogą pracować tylko Niemcy.*

Podobnego zdania jest i p. Krasuski, który na zastępcę swego w Mobie wyznaczył NiemcaPosselta. Słusznie. Wszędzie powinien być człowiek na właściwym miejscu.

Na wypadek wojny p. Posselt może się bardzo przydać (!?) w przemyśle łódzkim ze swymi fachowymi zdolnościami.

PAN GENERAŁ.

Najważniejszą gwarancją poszanowania interesów państwowych stanowi prezes zarządu firmy — pan generał Maciszewski.

Pan generał w 100% stoi na straży poszanowania interesów polskich w firmie. Najważniejszym jego zadaniem jest unarodowienie przemysłu, do czego przystąpił z całą energją. A więc pobiera pensji przeszło 6.000 zł. miesięcznie wraz z sutymi dietami. Pieniądze te idą do polskiej, generalskiej kieszeni i w ten sposób wzmacniają polski stan posiadania.

Wogóle p. generał jest niestrudzony w swej trosce o polską produkcję.

Wychodząc ze słusznego założenia, że nikomu nie można wierzyć, skupił w swej osobie godności prezesów licznych organizacyj społecznych i gospodarczych. Jest zatem prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Izby Polsko-Palestyńskiej, Syndykatu Gospodarczego Odzieży oraz członkiem Rady Banku Polskiego, Starachowic, Zakładów Chemicznych „Boruta" i t. d.

Nic dziwnego zatem, że będąc „zaorany" w pracy społeczno-gospodarczej, nie może całej swej cennej osoby poświęcić tylko Zakładom Scheiblera i Grohmana. Grunt, że swym tytułem generalskim godnie reprezentuje firmę, usuwając w cień dyrektorów Niemców.

Niestety... społeczeństwo polskie jest niewdzięczne.

W zamian składać hołdy, — wypomina panu generałowi, że bierze dużą pensję, że toleruje Niemców w firmie i t. d.

A tacy robotnicy. Urządzają okupację fabryki wtedy, kiedy wskutek radykalnych oszczędności trzeba było zmniejsyć załogę o 500 robotników.

Przemysłowi polskiemu trzeba wszak przywrócić zdolność konkurencyjną. A nie można jej przywracać przez obrywanie pensyj dyrektorskich i prezesowskich... Lepiej redukować i okradać robotników — oto zasadnicza myśl polskich przemysłowców.

Polski Świat Pracy musi sobie to uświadomić, ażeby mógł jak najprędzej przepędzić darmozjadów.

Pozdrowienia i serdeczne życzenia braciom Słowakom

W dniu 30 bm. naród słowacki obchodzi swoje święto narodowe, dzień ten jest bowiem rocznicą wyzwolenia Słowaczyzny, w r. 1918, z pod panowania węgierskiego.

Naród słowacki, który już w X wieku tworzył pod własnym księciem Prybiną udzielne państwo z stolicą w Nitrze, był potem przez długie lata częścią państwa węgierskiego. Dopiero ruchy narodowe w XIX w. przyniosły Słowakom przebudzenie, zadokumentowane porywem zbrojnym w r. 1848 i złożeniem memorandum w roku 1861.

Ale dopiero podczas Wielkiej Wojny zaświtała Słowakom nadzieja lepszego jutra. Jeszcze podczas wojny zawarli Słowacy z Czechami umowę w Pittsbourgh (U.S.A.) na mocy której we wspólnie wywalczonem państwie otrzymać mieli pełną autonomję, z własnym sejmem. Atoli zawiedli się srodze, gdyż Czesi, nietylko złamali wszystkie postanowienia umowy pittsbourgskiej, ale nawet przez wszystkie czasy powojenne, aż dotychczas, jak najostrzej prześladują autonomiczne dążenia Słowaków i usiłują całkowicie ich zczechizować.

Wyzwoleniem się z pod panowania węgierskiego był dla Słowaczyzny dzień 30 października 1918 r. W dniu tym zebrani w Turczańskim Świętym Marcinie przedstawiciele wszystkich słowackich stronnictw uchwalili odłączyć się od Węgier. Pamiątkę tego dnia obchodzą Słowacy, jako doroczne swe święto narodowe, stanowiące zarazem manifestację ich wierności dla swobód gwarantowanych w niedotrzymanej przez Czechów umowie Pittsbourgskiej.

W walce o lepsze jutro mają za sobą Słowacy sympatje całego narodu polskiego.

Mniejszości w Polsce

Usiłowania rozwiązania problemu mniejszości narodowych z tak wielką siłą występujące w różnych państwach nietylko Europy, ale i innych części świata już przed wojną światową, — obecnie w swy mnatężeniu coraz wyższego sięgają stopnia, obejmując swym zakresem coraz większe i szersze tereny.

W konsekwencji tak wytworzonej sytuacji wypływać musi pytanie: co jest czynnikiem tworzącym te tendencje, gdzie tkwi tego przyczyna i dlaczego poszczególne państwa właśnie teraz po wielkiej wojnie światowej, po silnie rozwijającej się ekspansji gospodarczej podjęły skuteczną ,jak we Włoszech, Niemczech, walkę z elementami obcemi z jednej strony, a z drugiej — walkę o budowę potężnego gmachu państwa narodowego, opartego na fundamentach najtrwalszych i najpewniejszych, a więc na ściśle zwartym, niczem nierozerwalnym i rozumiejącym najlepiej swoje potrzeby jednolitym, elemencie narodowym (,którego jedynie silna i trwała postawa zajęta wobec tych zagadnień może dać rezultaty pożądane, a obecnie konieczne, bez których nie da się pomyśleć poprostu jakkolwiek praca podjęta w kierunku tworzenia nowych wartości moralnych i narodowych, gospodarczych i całego szeregu innych niezbędnych dla stworzenia rzeczy wielkich, potężnych i długotrwałych.

Czy tendencje te występują w sposób naturalny? Na pytanie to może być jedna tylko odpowiedź, że nie przejawiałyby się nowe z tak wielką siłą i nie znaczyłyby drogi swego postępowania trwałemi czynami ludzi kochających szczerze swą Ojczyznę, swój Naród, ludzi wielkiego i gorącego serca, którzy za pozostawiane im w spadku dziedzictwo swoich ojców, gotowi są życie oddać, gdyby tendencje realizacji idei państwa narodowego były zaszczepiane sztucznie, nienaturalnie i gdyby nie miały one żadnych znaczenia dla istnienia i rozwoju Narodu.

Czyż nienaturalną jest konieczność usunięcia, wielkiej czy najmniejszej nawet drzazgi tkwiącej w żywym organiźmie człowieka ,który nie chce popaść w stan przewlekłej choroby wyniszczającej jeg ożywotne siły.

A czyż Polska nie jest żywym organizmem!

Polska, to żywy organizm tylko, że wyższego gatunku i bardziej czuły, bo zbiorowy. I dlatego, że jest bardziej czuły organizm ten nie może i nie chce znosić bólu ran zadawanych mu przez drzazgi mniejszości narodowych.

Polska, chce i będzie państwem Silnym i Wielkim, chce wypełnić i wypełni swą misję dziejową, do jakiej została preznaczona w gronie państw słowiańskich.

Każdy człowiek chcąc zapobiec ropieniu i niszczeniu składowych komórek swego organizmu, wyciąga z niego jak tylko może najprędzej drzazgę, powodującą ogólne jego niszczenie i ganrenę zabezpieczając w ten sposób miejsca jeszcze nietknięte, nienaruszone, zdrowe.

I dlatego, tylko datego zabieramy się wszyscy, którzy stanowimy niezawodny rdzeń naszej polskości do rozwiązania sprawy 30-to procentowego (odsetka mniejszości narodowych, terytorjalnych i żydów, których destrukcyjna działalność jest już obecnie wszystkim znaną. Dla dobitnego charakteryzowania ich stosunku do Polski i jej mocarstwowego stanowiska, niechaj posłuży wyjątek z książki Kazimierza Kierskiego, który o stosunkowaniu się żydów do Polski podczas paryskiej konferencji pokojowej pisze:

Specjalną uwagę zwrócili żydzi na Polskę, w której granicach miała się znaleźć największa ich liczba. Żydzi obawiali się silnej Polski, gdyż taka Polska, posiadająca znaczną odporność polityczną i możność samoistnego rozwoju ekonomicznego, mogłaby — według ich mniemania — nie tylko oprzeć się udzieleniu im projektowanej przez nich szerokiej autonomji, ale nadto mogłaby ograniczyć własnemi siłami ich zbyt wybujałą ekspansję ekonomiczną noszącą na ziemiach polskich wszelkie zna miona pasorzytnictwa. Wobec tego żydzi postanowili użyć wszystkich swych wpływów, by nie dopuścić do stworzenia silnej politycznie i niezależnej ekonomicznie Polski".

c. d. n.

Ruch organizacyjny

PABIANICE

Echa wieców Narodowych Socjalistów

W dniu 13 września w sali kina Miejskiego w Pabianicach odbył się wspaniały wiec — zorganizowany przez tutejszy Oddział Partii Narodowych Socjalistów.

Na sali zgromadziło się 1000 osób.

Referaty na temat gospodarczy, polityczny i obrony Państwa — wygłosili kol. Tamczak, Szadkowski i Malatyński.

Mimo zapowiedzi ze strony socjal-komuny rozbicia wiecu — wiec odbył się w wspaniałym nastroju.

Wywody mówców o konieczności przebudowy życia polskiego na zasadach narodowo-socjalistycznych, zastąpienia hasła obrony hasłem walki z marksizmem — zebrani witali burzliwemi i niemilknącemi oklaskami.

Nic dziwnego przeto, że nasłanej bojówce żydo-komunistycznej zmiękła rura, że sławetni na terenie „Pabianic" marksiści siedzieli spokojnie jak mysz pod miotłą i ani zipnęli w obronie towarzyszów Stalina i Lejby Trockiego — gdy prelegenci dobierali się do skóry marksistow - skich cadyków.

Echa wiecu w Pabianicach odbiły się szerokim i donośnym echem w mieście i okolicy. Przed spokojnie siedzącymi „dowódcami" zbankrutowanych partyjek i kliczek, dla których zmorą był narodowy - socjalizm, który najbardziej perfidnymi i szachrajskimi metodami chcieli go zwalczyć i w swej świadomości byli przekonani, że go „położyli na obie łopatki", — nagle wyrosła potężna, nie znosząca przeszkód, zdecydowana siła narodowo-socjalistyczna, która wstępnym atakiem opanowała Polski Świat pracy, w Pabianicach, jedynym nadzieję wyzwolenia — innym, — tchórzom i zdrajcom, groźbę zagłady i zapomnienia.

RADOM

Założenie Oddziału

Grono sympatyków Partii Narodowych Socjalistów po pracach ideowo — organizacyjnych przystąpiło do założenia Oddziału P.N.S.

Wiadomość ta zaniepokoiła ogromnie miejscowe czynniki żydo - marksistowskie, oraz „inne", którym nie na rękę jest rozwój P.N.S.

Wpływy tych „niechętnych są jednak tak przemożne, że nawet Resursa Rzemieślnicza, która pierwotnie się na wynajęcie sali, pod wpływem „tajemniczej ręki", cofnęła swą zgodę.

Zebranie trzeba było odłożyć.

Koledzy z P.N.S. nie tracą jednak wiary w słuszność i zwycięstwo Narodowego - Socjalizmu oraz nie zrażają się trudnościami, lecz przeciwnie, w trudnościach widzą sprawdzian samodzielności ruchu i dlatego ze zdwojoną energią przystępują do pracy.

ŁÓDŹ

Narodowy Socjalizm zdobywa wpływy

Łódź robotnicza nadal żyje wspomnieniami wspaniałego wiecu Partii Narodowych Socjalistów, który się odbył w dniu 18 listopada w przepełnionej sali Resursy Rzemieślniczej.

Cały ogół robotniczy żywo komentuje wspaniały przebieg manifestacyjnego wiecu, stwierdzając z dumą, iż Narodowy Socjalizm odradza najwspanialsze tradycje narodowego ruchu robotniczego, który chciał i miał możność zawładnąć Łodzią, a wskutek niedołęstwa, kuntatorstwa, tchórzostwa i egoizmu, przypadkowych przywódców zeszedł na manowce, stając się dogasającym ogniskiem, którego żadna protekcja nie powoła do roli ogniska.

Próżno się silą jeszcze „komiwojażerzy polityczni", posadkowicze sejmowo-magistraccy o odzyskanie wpływów.

Wyroku śmierci politycznej i zapomnienia żadna siła już nie cofnie.

Narodowy Socjalizm wkracza dumnie na oczyszczony grunt ze zgranych polityków, niosąc wiarę w twórczą moc Polskiego Świata Pracy i jego dziejowe znaczenie w odrodzeniu Narodu.

Zarząd Okręgowy P.N.S. w Łodzi, ulegając nastrojom i życzeniom, organizuje w dn. 15 listopada w sali Resursy Rzemieślniczej *wielką akademię listopadową*, która ma się stać wspaniałą manifestacją Polskiego Świata Pracy przeciwko wrogom zewnętrznym i wewnętrznym, narodowym i społecznym Narodu i Państwa.

Na akademii przemawiać będą kol. Tomczak, Malatyński i Szadkowski.

WIELKA AKADEMIA P. N. S.

W związku z 18-letnią rocznicą odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego — Partia Narodowych Socjalistów w Łodzi — urządza w dniu 15 listopada rb. o godz. 10 w Sali Resursy Rzemieślniczej *wielką akademię* na której przemawiać będą kol. Tomczak, Malatynski i Szadkowski.

Kronika Pabianic

Makabryczny podatek

Robotnicy fabryki Kr. i Ender w Pabianicach założyli przed kilkoma laty bratnią kasę pogrzebową, aby na wypadek śmierci członka lub jego rodziny można było skąd uzyskać trochę pieniędzy na pokrycie kosztów pogrzebu, oraz aby najbliższych swoich nie pozostawiać w krytycznym momencie bez środków do życia.

Opodatkowano się na ten cel dobrowolnie w wysokości 15 groszy od osoby tygodniowo. Zdołano przez tych kilka lat uciułać 13.000 zł. Zapomoga każdorazowa wynosi 250 zł.

Niestety, władze skarbowe od tych pośmiertnych wypracowanych zasiłków, w tak krytycznych warunkach robotników, pracujących od długiego czasu tylko 3 dni w tygodniu — ściągają podatek. Zaprotestowaliśmy za pośrednictwem swych delegatów nie wiemy jednak, jaki to skutek odniesie, prawdopodobnie żaden. Przeto na tym miejscu domagamy się zniesienia tego podatku. Przecież odejmowaliśmy sobie poprostu od ust poto, aby zostawić coś na czarną godzinę. Oszczędzaliśmy, bo nie chcieliśmy stać się ciężarem gminy czy Państwa w wypadku śmierci. Dlatego, że chcemy zmniejszać wydatki ze źródeł publicznych, dopomagając sami sobie w nieszczęściu — musimy płacić. Tak to wygląda, jakbyśmy zostali ukarani za dobre intencje względem gminy czy Państwa, które przecież mają obecnie tak wiele kłopotu z trudnościami gospodarczymi i z bezrobotnymi i ze samowystarczalność. Dochód z biedaków jest żadnym dochodem.

Z drugiej zaś strony zabija się w robotniku tak zalecaną przez Państwo, propagowaną na całą Polskę ideę oszczędzania. Zmusza się w ten sposób robotników do zaniechania tworzenia kas samopomocowych. Należałoby i ten moment mieć na uwadze — jako bardzo niepedagogiczny.

Robotnik

Z życia Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej

Warszawa.

Odczyty w Pochodni

Oddział Warszawa-Śródmieście dorocznym zwyczajem zorganizował cykl odczytów na tematy społeczne, gospodarcze, kulturalne i oświatowe.

Odczyty te cieszą się powodzeniem wśród Polskiego Świata Pracy w Warszawie, który na nie uczęszcza z ochotą, z zaciekawieniem słuchając wywodów doskonałych mówców.

Pierwszy odczyt p. t. „Zjazd w Norymberdze" wygłosił prof. Studnicki.

W ożywionej dyskusji zwrócono prelegentowi uwagę, że mimo uznania dla wielkiej roli Hitlera w Niemczech — Polacy muszą pilnie czuwać i sposobić się do walki, gdyż nigdy „Niemiec nie był i nie będzie Polakowi bratem".

Hitler tworzy potęgę Niemiec nie po to, by dać opiekę Polsce. O tem powinniśmy stale pamiętać.

Drugi odczyt z kolei wygłosiła znana powieściopisarka Szpyrkówna na temat „Świat pozazmysłowy".

W nadchodzący piątek t. j. 6.XI. wygłosi odczyt p. t. „Obozy Śmierci", inż. Kulakowski.

Tematem powyższego odczytu będą stosunki, panujące w obozach pracy przymusowej w Rosji Sowieckiej.

Warszawa-Praga.

Wielka Akademia listopadowa

Dorocznym zwyczajem oddział Praski „Pochodni" przy współudziale oddziału Warszawa - Śródmieście organizuje w dniu 15 listopada o godz. 10-ej w Domu Żołnierza na Pradze *wielką akademię listopadową*.

Dotychczasowe akademie, cieszące się wielkim powodzeniem polskich mas pracujących Warszawy — pozwalają przypuszczać, że i tym razem akademia uda się doskonale, dając niezbity dowód, iż praca kulturalno-oświatowa, prowadzona w duchu narodowo - społecznym — znajduje należyte zrozumienie i uznanie wśród Polskiego Świata Pracy.

Piotrków Trybunalski.

Założenie Oddziału „Pochodni"

W miesiący październiku zawiązał się Oddział „Pochodni", który spotkał się z przychylnym przyjęciem miejscowego społeczeństwa.

Oddział organizuje wieczornicę listopadową, która jest oczekiwana z wielkim zainteresowaniem ze strony Polskiego Świata Pracy w Piotrkowie.

Tomaszów Mazowiecki.

P. Starosta nie rokuje rozwoju Pochodni

Tomaszów Mazowiecki, który jest terenem panowania marksistów, a zatem żydo-komuny, która rozsiadła się wygodnie w miejscowej Radzie Miejskiej—jest dziwną opieką otaczany ze strony p. starosty.

Pan starosta może spokojnie znosić P.P.S., T.U.R., endeków, ale nie może strawić, żeby w tym „rezerwacie" pracę kulturalną-oświatową prowadziło, jakieś tam narodowo - społeczne Towarzystwo „Pochodnia", które upiera się przy głoszeniu haseł narodowo-społecznych i opar-ciu kultury polskiej na własnych, twórczych i rodzimych pierwiastkach.

Pan Starosta dlatego w odpowiedzi na zawiadomienie o założeniu oddziału odpowiedział, że odmawia i zabrania założenia oddziału, gdyż nie rokuje on widoków rozwoju.

O jakie widoki chodzi p. Staroście. Czyż takie zastrzeżenia można podnosić przeciwko placówce, która zdecydowanie prowadzi akcję antykomunistyczną, zdobywa sukcesy na konkursach pieśni i muzyki polskiej, organizuje wspaniałe akademie ku uczczenia zasług wielkich patriotów i narodowych społeczników, będąc przed Polskim Światem Pracy wspomnienia wielkiej przeszłości Narodu Polskiego i wiarę w jego wielkie dziejowe posłannictwo.

P. Starostę prosimy, by nie martwił się o widoki dla Pochodni, gdyż ona opieki nie potrzebuje, a tylko, by potraktował ją tak, jak traktuje Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, czy inną jaczejkę „przyjaciół Polski na rozkaz Moskwy".

Częstochowa.

Jubileusz w „Pochodni"

W związku ze zbliżającym się 6-leciem istnienia — tamtejszy oddział „Pochodni" organizuje uroczysty obchód, połączony z przeglądem dorobku kulturalno-oświatowego tej, tak twórczej i pożytecznej placówki.

Pabianice.

Otwarcie Narodowego Uniwersytetu Robotniczego

Narodowy Uniwersytet Robotniczy, zorganizowany przy Polskim Towarzystwie Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia", oddział w Pabianicach, cieszy się znacznym powodzeniem i uznaniem wśród miejscowych narodowo uświadomionych robotników i pracowników.

W zeszłym roku wykłady odbywały się co niedzielę, gromadząc licznych słuchaczów, którzy z zainteresowaniem słuchali wykładów miejscowych prelegentów, rekrutujących się z miejscowej inteligencji oraz prelegentów, wydelegowanych przez Zarząd Główny.

W dniu 25 października rb. odbyło się uroczyste otwarcie Narodowego Uniwersytetu Robotniczego, na które przybył delegat Zarządu Głównego Jan Wójcik z Warszawy.

W uroczystości wziął udział chór im. Tadeusza Kościuszki, pod dyrekcją prof. Januszewicza oraz miejscowe sfery robotnicze i pracownicze.

Pierwszy wykład wygłosił kol. Jan Wójcik na temat znaczenia kultury i oświaty robotniczej i oparcia jej na zasadach narodowo-społecznych.

Następne wykłady wygłoszą z miejscowej inteligencji p. prof. Salska, p. Sulejowa, p. dr. Piotrowska, p. mgr. Knebelewski, p. Bazgier, p. Pawlikowski, p. Scibiorek oraz z ramienia Zarządu Głównego prezes T-wa Dagnan, mgr. Szadkowski, inż. Kulakowski i inni.

W dniu 8 listopada wygłosi odczyt kol. mgr. Malatyński z Warszawy.

Ceny ogłoszeń w tygodniku „Narodowy Socjalista"
Za całą stronę . . . . . zł. 600
za wiersz wysokości 1 mm. przez szerokość 50 gr.
ogłoszenia drobne za wyraz 15 gr.
ogłoszenia dla poszukujących pracy 5 gr.
fantazyjne, tabelaryczne i z zastrzeżeniem miejsca . . . . . . 50% więcej

Wymiary szpalt tygodnika
Szpalta (łam) ma 450 mm. wysokości i 30 mm. szerokości.
Strona druku (kolumna) ma 500 mm. wysokości i 73 mm. szerokości.

Prenumerata
Kwartalnie wraz z przesyłką pocztową zł. 1.—, rocznie zł. 4.

„NARODOWEGO SOCJALISTĘ" można otrzymać już w środę rano w Administracji pisma.

Wydawca i Redaktor Odpowiedzialny: MIECZYSŁAW TOMCZAK. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 27.552

Redakcja i administracja: Warszawa, Mazowiecka 14

Zakłady drukarskie „KOLUMNA", Nowy Świat 39.